Nr. 276. We Lwowie sobota dnia 17 czerwca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

Wiedeń 14 czerwca.

Przy słabym komplecie na wszystkich ławach zaczęła się dziś sesja letnia. Na zapytanie o tego czy owego posła, słyszy się odpowiedź, że ten bawi w Karlsbadzie, inny w kąpielach morskich, jeszcze inny w Szwajcarji itd. Zła to przygrywka do ważnej sesji, niestety jednak doświadczeni parlamentarzyści wiedzą, że w sesjach letnich jest to objaw zwyczajny. Skoro zaś zdarzą się wczesne żniwa w niektórych krajach, to od połowy lipca na dobre rozpocznie się walka o komplet. A jednak idzie o sprawy pierwszorzędnej wagi. Nie mówię ani o prowizorycznym budżecie, ani o przedłożeniach kolejowych, bo na to wszystko czasu jest aż nadto, mam jednak na myśli jedną z najważniejszych spraw całej kadencji: traktat handlowy z Niemcami.

Jakkolwiek traktat dziś nie został jeszcze wniesiony, pewnem jest, że nastąpi to na jednem z najbliższych posiedzeń. Znaczenie traktatu jest tym razem podwójne, bo idzie nietylko o jego treść dla gospodarstwa społecznego tak doniosłą, ale i sam fakt uchwalenia go w Wiedniu, wśród zamętu w Budapeszcie, miałby pierwszorzędne znaczenie. Także — że się tak wyrażę — pedagogiczne znaczenie miało już uchwalenie taryfy celnej; rozumiał to wybornie parlament i nie robił też rządowi trudności. Węgrzy wiedzą dziś, że Austrja ma w zanadrzu taryfę celną, która użyć się da nietylko dla wspólnej korzyści monarchji, ale także dla obrony Austrji przeciw Węgrom.

O wiele jeszcze donioślejsze znaczenie miałoby wczesne uchwalenie traktatu handlowego z Niemcami. Węgrzy wiedzą, że taka uchwała nie byłaby tylko teoretyczną, wiedzą, że rząd niemiecki gotów jest traktat pomyślany dla całej monarchji, uznać także w potrzebie jako traktat zawarty z samą tylko Austrją. Mając tę świadomość, bardzo się namyślą, zanim wtrącą kraj swój w zamęt ekonomiczny — może nawet w katastrofę.

W tych warunkach tembardziej powinna Izba poselska wejść w intencję rządu i na wszelki wypadek państwo ubezpieczyć.

Nie ulega wątpliwości, że przeważna większość Izby jest do tego skłonną, idzie jeno o to, by niektórym stronnictwom, w szczególności Czechom, stanowisko umożliwić. Czesi mają wszelkie powody ku temu, by nie przeszkadzać uchwaleniu traktatu. Mają oni do dzisiejszego rządu zupełne zaufanie, czemu dali już wyraz przez odstąpienie od obstrukcji, ekonomicznie zaś kraj ich może najbardziej ze wszystkich jest w dojściu do skutku owego traktatu interesowanym. Byle więc z zewnątrz nie wniesiono przeszkody nie trzebaby się obstrukcji czeskiej obawiać.

Niestety, na umiarkowanie i rozum polityczny Niemców czeskich nie bardzo dziś można liczyć, a lada fałszywy krok z ich strony zepsuć może cały program przez rząd ułożony, a przez wszystkie stronnictwa za dobry uznany. Baron Gautsch miał jednak dotąd szczęśliwą rękę i co ważniejsza, cieszy się zaufaniem u wszystkich grup parlamentarnych, miejmy więc nadzieję, że wpływ jego wystarczy do usunięcia wszelkich drażliwości i zapewni państwu spokojny gospodarczy rozwój, bez względu na wszelkie ewentualności w przesileniu węgierskiem.

Co się tyczy Koła polskiego, to bardzo dobre wrażenie zrobiło kreowanie ekspozytury dla budowli wodnych w Krakowie, bo dało Kołu pewność że uchwalona ustawa będzie też rzeczywiście i w właściwym czasie wykonaną. Drugi ważny postulat Koła — upaństwowienie kolei północnej — będzie wnet przedmiotem konferencji z rządem. *(r.)*

Memorjał polskich przemysłowców.

Przedstawiciele przemysłowców polskich w Królestwie złożyli ministrowi skarbu memorjał. Na wstępie podnoszą, że projekty prawodawcze rządu wcale nie wyczerpują środków, niezbędnych do przywrócenia spokoju publicznego. Przedstawiciele przemysłowców polskich są przekonani, że pierwszym i najniezbędniejszym warunkiem pracy kulturalnej instytucyj społecznych w duchu oświaty i podnoszenia dobrobytu mas robotniczych, jest samorząd.

Wykształcenie początkowe możliwe jest w języku ojczystym. Drugą ważną sprawą jest sprawa wykładu religji. Wykład jej w wielu szkołach fabrycznych z konieczności powierzany bywa — jak przypominają — osobom świeckim, co wprost umniejsza znaczenie moralne religji. Trzecią przeszkodą do prawidłowego działania szkół są przepisy o porządku zakładania i urządzania szkół. Zarządy zakładów przemysłowych w ogóle nie otrzymują na własne imię pozwoleń na zakładanie szkół. W danym wypadku prawo omijane jest w ten sposób, że zarząd fabryki umawia się z osobami mającemi zezwolenie na nauczanie, a te otwierają szkoły pod własną firmą. Rzecz prosta, szkoły takie nie mogą często wypełnić zadań na nie włożonych i wiele szkodzi sprawie szkolnictwa ujednostajnienie programów. Wszystko to składa się na to, że sprawa oświaty roboczego ludu znajduje się w złym stanie i że wśród ludu tego bujnie krzewią się przesądy, szkodzące sprawie postępu.

Z tego powodu przemysłowcy polscy uznają za niezbędne: 1. Wydanie ustawy, na zasadzie której zarząd każdego przemysłowego zakładu będzie miał prawo otwierać przy fabrykach swych szkoły początkowe dla dzieci robotników, bez specjalnego w każdym wypadku zezwolenia, a jedynie z obowiązkiem zawiadamiania o tem władzy odnośnej. 2. Zezwolenie na wykładanie w tych szkołach w języku ojczystym dzieci. 3. Wolny wybór nauczycieli i kierowników szkół przez zarządy fabryczne pod tym tylko warunkiem, by były to osoby mające dyplomy, wymagane przez ogólne prawa. 4. Pozwolenie zarządom instytucyj przemysłowych na otwieranie dla robotników dorosłych kursów wieczornych, których programy nie powinne być w niczem ograniczane, o ile nie zagrażają ustrojowi państwowemu i porządkowi społecznemu. 5. Pozwolenie zarządom instytucyj przemysłowych na otwieranie dla robotników bibljotek i czytelni w których mogą znajdować się wszystkie przez prawo ogólne dozwolone dzienniki i książki.

Oprócz tego przemysłowcy polscy zwracają uwagę na konieczność „uczestniczenia w pracach komisji, opracowującej ustawę samorządu miejscowego" osób obeznanych ze stanem i warunkami przemysłu miejscowego, ponieważ w przeciwnym razie przemysłowi narzucona będzie zupełnie bierna rola płatnika bez równoważnika w postaci udziału w samorządzie i bez wszelkiej korzyści dla mas robotniczych. Wszystkie te wskazówki, a także negatywny pogląd na inspekcję fabryczną, wyróżnia memorjał przemysłowców warszawskich od memorjału ich petersburskich kolegów. Memorjał podpisali: pp. K. Czajkowski, F. Karpiński, T. Jewniewicz, T. Natansohn, M. Poznański, T. Geber, O. Kindler, Wł. Łukowski, M. Grabiński i I. Surzycki.

† Arcyksiążę Józef.

W zamieszczonym w *Pester Lloydzie* obszernym nekrologu zmarłego onegdaj w Rjece arcyksięcia Józefa Karola Ludwika znajdujemy między innemi ustęp, omawiający działalność naukową nieboszczyka. Dziennik budapeszteński tak ją charakteryzuje:

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że arcyksiążę Józef należał do bardzo wybitnych uczonych, a zwłaszcza etnografja i folklorystyka — najmłodsze z umiejętności — znakomitego miały w nim przedstawiciela i pracownika. On był umiejętności tych pionierem i propagatorem na ziemi węgierskiej, a jako wybitny badacz na tem polu zażywał wielkiego uznania zagranicą, bodaj czy nie większego, niż w samej ojczyźnie. W ramach tych umiejętności znajdowała się szczególnie rzecz jedna, którą z ogromnym zapałem, pracowitością i sumiennością studjował od długiego lat szeregu, zarówno teoretycznie, jak praktycznie, a mianowicie — kwestja cygańska. Bez porównania ważniejsza od wielu innych spraw, tak żywo zazwyczaj zajmujących uwagę publiczną na Węgrzech, kwestja ta zeszła niesłusznie do bardzo podrzędnego znaczenia i została przez ogół węgierski prawie zapomnianą. Arcyksiążę Józef jednak poznał oddawna, że przyjdzie chwila, w której kwestja ta stanie się aktualną, a poznawszy to, przystąpił do gruntownych i wszechstronnych nad nią badań, nie zrażając się wcale napotykanemi trudnościami, nie dając się odwieść od swego przedsięwzięcia drwinami, które mu w początkach niejednokrotnie, choć zlekka tylko, dawano odczuć.

W pamięci Węgrów żyją jeszcze niewątpliwie wspomnienia usiłowań arcyksięcia w kierunku tworzenia stałych kolonij cygańskich, usiłowań, które jednakowoż nie powiodły się, bo taka to już natura cygańska, że za nic w świecie nie potrafi długo na jednem miejscu usiedzieć. Tak też było i w tym wypadku. Cyganie nie chcieli na żaden sposób dać się przerobić na kolonistów, udaremniając tem samem usiłowania arcyksięcia. Pomimo to jednak, choć bezpłodne na pozór, usiłowania te miały tę dobrą stronę, że zbliżyły arcyksięcia do cyganów i dostarczyły mu bogatego materjału do dalszych, a cennych studjów na tem polu, studjów, które, niestety! śmierć przerwała. Jako prawdziwie wspaniały ich pomnik pozostała po zmarłym gramatyka języka cygańskiego („Romano Csibakero Sziklaribe"), dzieło w całem tego słowa znaczeniu monumentalne, będące

raczej wyczerpującą encyklopedją rzeczy cygańskich. niż gramatyką. Za to dzieło mianowała węgierska akademja umiejętności arcyksięcia Józefa swoim członkiem honorowym.

Nakoniec dodać jeszcze wypada, że zmarły był protektorem czasopisma *Ethnographische Mittheilungen aus Ungarn*, w którem zamieszczał liczne, a bardzo cenne prace, dotyczące zwyczajów i obyczajów narodu węgierskiego.

Wogóle, jako etnograf, zasłużył się bardzo arcyksiążę Józef Węgrom, gdyż przyczynił się wielce pracami swemi do spopularyzowania tego kraju w dziedzinie wszechświatowej wiedzy etnograficznej.

* * *

Arcyksiążę Józef urodził się w Preszburgu 2 marca 1833 roku, jako syn śp. arcyksięcia Józefa, brata dziadka cesarza Franciszka Józefa i Marji-Doroty z książąt Würtemberskich. Węgry miały w nim najlepszego orędownika i przyjaciela. Szczerze oddany pracy około dobra narodu, z którym związało go życie, był też przedmiotem powszechnej czci i miłości. Piastował godność generała kawalerji, był właścicielem 37 p. p. i komendantem obrony krajowej węgierskiej, nadto zaś szefem 14 p. ułanów pruskich. Dnia 12 maja 1864 poślubił w Koburgu ks. Klotyldę Sasko-Kobursko-Gotajską. Z małżeństwa tego przyszło na świat pięcioro dzieci, a mianowicie; Marja Dorota zaślubiona ks. Filipowi Orleańskiemu; Małgorzata Klementyna, zaślubiona ks. Albertowi Thurn-Taxis; Józef August, ożeniony z ks. Augustyną bawarską; Elżbieta, ur. w Alcsuth r. 1883 i śp. Klotylda, zmarła w Alcsuth dnia 14 grudnia 1903.

Po długich latach szczęśliwego życia na łonie rodziny i wśród obowiązków, spadł na śp. arcyksięcia Józefa zgon najmłodszej córki, jak grom z jasnego nieba, i odtąd rzeźki jego, pełen sił organizm fizyczny, podupadać zaczął. Z końcem r. z. zaniemógł śp. arcyksiążę Józef tak ciężko, że już wtedy o powrocie do zdrowia nie mogło być mowy. Zwapnienie aorty o bardzo ciężkim przebiegu. przykuło chorego do łoża, z którego nie miał już powstać.

Zwłoki zmarłego arcyksięcia przewiezione zostaną do Budapesztu.

Wojna Japonji z Rosją.

Leniewicz przeciw pokojowi.

Generał Leniewicz wystosował pod datą 10 czerwca list do cara, w którym stanowczo oświadcza się przeciw zawarciu pokoju. List ten brzmi:

Najjaśniejszy Panie!

Dowiedziawszy się o staraniach prezydenta Roosevelta i przyzwoleniu WCMości do otwarcia układów pokojowych, zwołałem natychmiast najwyższą radę wojenną, złożoną ze wszystkich dowódzców, obecnych w naczelnej kwaterze.

Po rozważeniu motywów do zawarcia pokoju i po zastanowieniu się nad położeniem obu armij, mam zaszczyt oświadczyć WCMości, że tak ja, jak i wszyscy moi koledzy, oświadczyliśmy się jednomyślnie i stanowczo za dalszem prowadzeniem wojny aż do chwili, w której Wszechmocny pozwoli zwyciężyć naszym dzielnym wojskom.

Po bitwach pod Mukdenem i Tsuszimą nie należy mówić o pokoju.

Nieprzyjaciel, upojony powodzeniem, stawiać będzie warunki, nie dające się pogodzić z honorem naszej ojczyzny. Na warunki takie niema potrzeby godzić się, ponieważ nie jesteśmy doprowadzeni do tej ostateczności. Klęska pod Tsuszimą jest z pewnością smutnym wypadkiem, ale nie stoi w żadnym związku z naszą dzielną armją, która znajduje się w świetnym stanie i pała żądzą pomszczenia się na nieprzyjacielu, odnosząc zwycięstwo, które, jak sądzą nie długo na siebie czekać każe.

Stanowiska wojsk naszych znakomicie są ufortyfikowane.

Pora deszczowa nie pozwoliła mi przejść do kroków zaczepnych, jednakże dzisiaj, kiedy straty nasze z pod Mukdenu nowemi wojskami wyrównane zostały, a świeże korpusy przybyły z Europy, czuję się na siłach zwycięskiego zmierzenia się z nieprzyjacielem. Mam nadzieję, że w ciągu bieżącego miesiąca przejdę do kroków zaczepnych, które zmienią całą postać rzeczy.

Powtarzam raz jeszcze, Najjaśniejszy Panie, że WCMość pokładać może całą ufność w siłę wojsk naszych, a położenie nasze nie jest tego rodzaju, aby wymagało zawarcia pokoju niekorzystnego dla Rosji.

Grusulin, 10 czerwca 1905.

Wódz naczelny: Leniewicz.

Dowódcy armji: Kuropatkin, Kaulbars, Batlanow. — Generałowie: Rennenkampf, Zarubajew, Bilderling, Lwow, Samsonow, Danilow, Korf.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Kontrabanda wojenna.

Flensburg. Według depeszy, którą otrzymało tutejsze Towarzystwo okrętowe, okręt „Cetartos“, został w drodze z Japonji do Kochinchiny na morzu północno-chińskiem zatopiony przez okręt rosyjski „Don“. Załoga ocalała i przybyła wczoraj do Batawji. Jak Towarzystwo twierdzi, na pokładzie zatopionego statku nie było kontrabandy wojennej, tylko drzewo, a mianowicie progi, przeznaczone dla jednego z chińskich portów neutralnych.

Rokowania pokojowe.

Londyn. (Tel. wł.). Reprezentantem rosyjskim w rokowaniach pokojowych będzie oprócz Nielidowa, prof. Martens. Umowa co do zawieszenia broni będzie zawartą na konferencji. Konferencja pokojowa zbierze się w połowie sierpnia w Waszyngtonie, a na wypadek wielkich upałów przygotowuje Roosevelt dwa wielkie okręty, które uczestników konferencji zawiozą do północnych wybrzeży.

Petersburg. (Tel. wł.). Admirał Wirilew przybył do Władywostoku i dokonał inspekcji okrętów i urządzeń fortecznych.

Z caratu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Ustąpienie w. ks. Aleksego.

Petersburg. (Pet. agencja). Wielki książę Aleksy, wielki admirał floty rosyjskiej, podał się do dymisji.

Petersburg. Rozkaz dzienny cara do marynarki ogłasza: Jego ces. wysokość w. ks. Aleksy Aleksandrowicz na swą prośbę został uwolniony od funkcji naczelnego dowódcy i szefa departamentu marynarki. Wielki książę zatrzymuje godność wielkiego admirała i generalnego adjutanta, jakoteż wszystkie inne funkcje i godności.

W osobnym reskrypcie car wyraża w. ks. Aleksemu podziękowanie za 24-letnią działalność jego około rozwoju marynarki rosyjskiej.

Deputacja ziemstw.

Petersburg. Ponieważ tylko część deputacji zebrania ziemców w Moskwie ma być przyjętą przez cara, przeto członkowie deputacji wczoraj uchwalili, że uważają spełnienie swego obowiązku za możliwe tylko wówczas, gdy pomiędzy deputowanymi na audjencji znajdować się będą przedstawiciele wszystkich frakcyj, reprezentowanych na zjeździe moskiewskim.

Petersburg. (Tel. pryw.). *Birż. Wied.* donoszą, że deputacji moskiewskiej zaproponowano, aby podczas audjencji nie przedstawiała rezolucji pisemnej, lecz ustnie wyjaśniła cel swego przybycia.

Konferencja inżynierów.

Moskwa. Odbyła się tu konferencja inżynierów, w której wzięło udział około 200 osób. Uchwalono na pierwszy sygnał przyłączyć się do ogólnego strejku politycznego, ażeby życie polityczne, a szczególnie przemysłowe w całym kraju doprowadzić do zupełnego zastoju.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia na żądanie p. Wolfa odczytano interpelacje i wnioski w dosłownem brzmieniu.

Wnioski i interpelacje.

Między odczytanemi dzisiaj wnioskami i interpelacjami, znajdują się: wniosek p. Merunowicza w sprawie zapewnienia bytu wdowom i sierotom po gr. kat. duszpasterzach, wniosek p. Funkego w sprawie zmiany § 303 u. kar. z powodu wypadków zasądzenia przechodniów, którzy nie zachowali się odpowiednio wobec księdza idącego ulicą z Najw. Sakramentem; p. Breitera w sprawie założenia sądu pow. i urzędu podatkowego w Jaryczowie nowym; p. Daszyńskiego interpelacja w sprawie wydalania rosyjskich emigrantów ze Śląska i Galicji; interpelant zapytuje, czy rząd słonny jest wydać odpowiednie wskazówki dla wszystkich namiestników, celem uchylenia takiego postępowania; tegoż posła interpelacja w sprawie podwyższenia kwaterunkowego dla służby na kolejach państwowych galicyjskich i bukowińskich.

Następnie prezydent Vetter oznajmia, że poseł z berneńskiej Izby handlowej Singer, wybrany posłem dopiero przed paru miesiącami, zmarł nagle dziś przed południem podczas obrad ankietowych w wiedeńskiej Izbie handlowej. Prezydent poświęca mu wspomnienie pośmiertne.

Odpowiedzi na interpelacje.

Z kolei ministrowie Schoenaich, Call i Buquoy odpowiedzieli na interpelacje.

Ustawa o kongrui.

Przystąpiono do porządku dziennego, do dalszej dyskusji nad ustawą o kongrui. Przemawiał generalny mowca pro p. Žitnik, poczem nastąpiły sprostowania faktyczne.

Z klubów niemieckich.

Wiedeń. Stronnictwa niemieckie zgodziły się na to, ażeby deputacja kwotowa wstrzymała się od wszelkich obrad merytorycznych, dopóki nie nastąpi wybór deputacji kwotowej na Węgrzech.

Deputacja organistów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prowadzona przez p. Szajera pojawiła się w parlamencie deputacja organistów z Galicji, którzy w związku z ustawą kongrualną, proszą o polepszenie swego bytu. Deputacja była u ministrów Piętaka i dra Hartla, a w Kole polskiem u hr. Dzieduszyckiego i dra Dulęby.

Z komisji podatkowej.

Wiedeń, (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji podatkowej, po referacie p. Doboszyńskiego, uchwalono ustawę o przeniesieniu m. Krakowa z wyższej do niższej klasy podatku domowo-czynszowego.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacja ma się ku wyjaśnieniu. Dziś posłowie czescy zawiadomili prezydenta Izby hr. Vettera, iż życzą sobie, aby konferencja przewodniczących klubów odbyła się dopiero we wtorek. Następnie posłowie: Stransky, Kramarz, Herold i Żaczek odbyli konferencję z prezydentem gabinetu br. Gautschem. Jak słychać, na konferencji tej br. Gautsch zgodził się na to, iż podczas dyskusji nad prowizorjum budżetowem, oświadczy. że rząd gotów jest założyć uniwersytet czeski na Morawach, nie wymieni jednak siedziby tego uniwersytetu, a nadto zapewni, iż celem przygotowania odpowiednich sił dla tego uniwersytetu, utworzy podwójne katedry na uniwersytecie czeskim w Pradze. Niemcy godzą się na to, tak, że według dzisiejszych dyspozycyj cały program pracy sesji letniej zostanie wyczerpany.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Konferencja rafinerów nafty odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca w Budapeszcie. Subkomitet wykonawczy, wybrany celem sanacji kartelu, nie doszedł do rezultatu. Niektóre rafinerje zgodziły się na redukcję swego kontyngentu, inne odmówiły. Dlatego też w najbliższym czasie nie należy spodziewać się sanacji kartelu.

Z Poznania.

Poznań. Przybyło tu około 40 bibljotekarzy rządowych z Niemiec. Z tego powodu Bibljoteka Raczyńskich urządziła wystawę swych najciekawszych dyplomów i druków. Wczoraj zwiedzili ją wszyscy bawiący tu bibljotekarze.

Dnia 18 bm. odbędzie się tu pierwszy wiec stow. „Straż". Zagai p. Józef Kościelski, poczem mówić będą: dr. Rydlewski o położeniu ekonomicznem Polaków, poseł Chrzanowski o położeniu kulturalnem, adwokat Seyda o położeniu prawno politycznem, poseł Dziembowski o stanowisku „Straży" wobec stosunków polskich ekonomicznych, kulturalnych i prawno-politycznych.

Zamordowanie Delyannisa.

Ateny. Zwłoki Delyannisa zostały wczoraj przy olbrzymim udziale publiczności przewiezione do gmachu parlamentu.

Władze sądowe mają podejrzenie na dwóch właścicieli domów gry, iż oni namówili mordercę do zamordowania Delyannissa.

Ateny. (Tel. wł.). Morderca Delyannisa Jerakaris, podczas przesłuchania u sędziego śledczego usiłował popełnić samobójstwo przez skok z okna. Towarzyszący mu dozorca pochwycił go prawie już w powietrzu.

Traktat zaczepno-odporny.

Paryż. (Tel. wł.). *La Presse* dowiaduje się o zawarciu francusko-angielskiego traktatu zaczepno-odpornego. Traktat ten przyszedł do skutku w ostatnich dniach urzędowania Delcasségo.

Paryż. Agencja Havasa zaprzecza stanowczo doniesieniu jednego z pism, jakoby Delcassé był zawarł z Anglją tajny traktat zaczepno-odporny, o którym Rouvier dowiedział się dopiero z półurzędowego doniesienia cesarza Wilhelma. Agencja Havasa nazywa tę wiadomość zupełnie fantastyczną i nieprawdziwą.

Sprawa marokkańska.

Paryż. Dzienniki tutejsze donoszą, że wkrótce przybędą do Fezu, do sułtana marokkańskiego. przedstawiciele kapitalistów amerykańskich z ofertą udzielenia pożyczki sułtanowi.

Berlin. *National Ztg.* oświadcza, iż wiadomości o udzieleniu rzekomych koncesyj Towarzystwom niemieckim przez sułtana marokkańskiego są bezpodstawne. Natomiast pismo to potwierdza wiadomość, iż pewne Towarzystwo niemieckie otrzymało koncesję na naprawę i nowe budowle w porcie tangerskim.

Londyn. Admiralicja angielska postanowiła zaniechać używania min.

Paryż. Prezydent gabinetu Rouvier zdecydował się zatrzymać portfel ministerstwa spraw zagranicznych i skarbu.

Szach perski we Lwowie.

Ostatni dzień pobytu szacha perskiego nie dopisał pod względem pogody. Wczesnym rankiem bowiem spadł deszcz, który przeszedłszy następnie w „kapuśniaczek" padał bez przerwy.

To też było przyczyną, iż podczas przejazdu szach przez miasto na dworzec kolei żelaznych, zaledwie gdzieniegdzie zgromadziło się po kilkanaście osób.

Ostatnie godziny pobytu swego we Lwowie, przepędził Mussafer ed-din w sposób zupełnie podobny jak ranki dni poprzednich. Wstawszy więc o wczesnej godzinte, użył kąpieli, poczem spożył śniadanie.

Tymczasem poczęli odjeżdżać na dworzec kolei członkowie świty, zarówno przydzielonej do boku szacha przez cesarza, jak i perskiej. Pozostali tylko młodzi książęta z ochmistrzem, ks. Alfred Windischgraetz, wielki wezyr ochmistrz dworu i poseł przy dworze wiedeńskim.

O godzinie trzy kwadranse na dziesiątą nastąpił odjazd z hotelu, w następującym porządku. W pierwszym powozie jechał r. Wenz; w następnym zamkniętem landau szach z ks. Windischgraetzem i wielkim wezyrem, dalej młodzi książęta z ochmistrzem, a w końcu poseł przy dworze wiedeńskim.

Na dworzec kolei udano się temi samemi ulicami, któremi odbył się wjazd.

Tymczasem na peronie dworca u wejścia do apartamentu dworskiego, zgromadzili się: namiestnik Andrzej hr. Potocki, generał komenderujący korpusem Fiedler, przedstawiciele wojskowości, członkowie świty honorowej, oraz wyżsi urzędnicy kolejowi z dyrektorem Wierzbickim na czele. Przybyła także p. Mieczysławowa hr. Pinińska, która zrobiła kilka zdjęć fotograficznych. U wejścia cesarskiego powitał szacha dyrektor Wierzbicki. Następnie rozmawiał szach dłuższą chwilę w apartamencie dworskim z namiestnikiem i generałem Fiedlerem, poczem wszedł do wagonu. Ceremonji pożegnania dopełniło wręczenie wielkiej wstęgi z gwiazdą orderu lwa i słońca przez wielkiego wezyra namiestnikowi i gen. komenderującemu.

Odznaczeni złożyli szachowi podziękowanie za dekorację, poczem pociąg ruszył o godzinie 10 minut 30 podług zegara lwowskiego. Wyjazd więc szacha nastąpił 51 minut później niż było oznaczonem.

* * *

Za pobyt w hotelu Żorża zapłacił szach 44.000 koron.

Wybuch gazu w hotelu Belle-Vue.

W hali maszyn dla oświetlenia elektrycznego w hotelu Belle-Vue przy ul. Karola Ludwika pod l. 27, nastąpił dziś około godziny siódmej rano, wybuch gazu świetlnego. Ofiarą wypadku padły cztery osoby, między niemi kobieta, które odniosły bardzo poważne oparzenia.

Przebieg katastrofy był następujący:

Przed godziną siódmą wszedł do hali maszyn oświetlenia elektrycznego, znajdującej się w piwnicy zabudowania hotelowego, Karol Dyszkiewicz, palacz maszynowy. Poczuwszy tu silny odor gazu świetlnego, powrócił natychmiast na dziedziniec hotelu i zawezwał pracujących tam przy budowie kanału robotników, Wasyla Seniutę i Jana Bednarza, aby wziąwszy z sobą nieco cementu, udali się z nim do hali maszyn, celem zalepienia otworu którym wydobywał się gaz.

Seniuta i Bednarz wzięli więc z sobą baniak z cementem i w towarzystwie Dyszkiewicza, oraz drugiego palacza maszynowego, Michała Swietockiego i żony dozorcy tej kamienicy, Agaty Płutowej, udali się do hali maszyn. Tu Dyszkowski począł szukać otworu, którym wydobywał się gaz, posługując się płonącą zapałką. Wówczas to nastąpił wybuch, którego siła była tak wielką, iż wszyscy padli na ziemię. Pomimo szalonego bolu, jaki sprawiały im oparzenia, odniesione od płonącego gazu, nie stracili oni przytomności i rzucili się ku drzwiom. Szczęśliwie udało im się jeszcze wydostać na dziedziniec.

Tymczasem w hali maszyn, gdzie znajdowało się kilka desek, wszczął się pożar. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie straży pożarnej, które wkrótce pożar ugasiło. Przybyło również pogotowie stacji ratunkowej, które opatrzywszy ofiary wypadku odwiozło najciężej oparzonych Wasyla Seniutę, Jana Bednarza i Michała Świętockiego do szpitala powszechnego. Odnieśli oni oparzenia pierwszego i drugiego stopnia na głowie, twarzy i rękach.

Przyczyny wypadku szukać należy w tem, iż prawdopodobnie podczas roboty około budowy kanału, uszkodzono lub rozluźniono połączenie rur gazowych, położonych przez dziedziniec hotelowy, w pobliżu piwnicy, tak, iż uchodzący gaz mógł łatwo przedrzeć się szczelinami ściany do hali maszyn. Winnym poniekąd jest także Karol Dyszkowski, który jako palacz maszynowy, obznajomiony z niebezpieczeństwem, jakiem grozi nieostrożne obchodzenie się z gazem świetlnym, szukał otworu w ścianie, używając w tym celu płonącej zapałki.

KRONIKA.

Lwów 16 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +17° R. Deszcz.

Nabożeństwa w kościele OO. Jezuitów: W przyszłą niedzielę uroczystość św. Trójcy, a zarazem koniec spowiedzi i Komunji wielkanocnej. O godzinie 6 prymarja przed ołtarzem Najsłodszego Serca P. Jezusa, a zarazem Msza św. dla Róż ojców i młodzieńców. O godzinie 10½ udzielać będzie ks. arcybiskup Bilczewski Sakramentu Bierzmowania. Suma o godzinie 11. Popołudniu o godzinie 3½ nabożeństwo z nauką dla stow. św. Józefa w kaplicy M. Boskiej Bolesnej. Nieszpory z kazaniem o godzinie 4½, poczem zebranie Róż ojców i młodzieńców z nauką w kaplicy M. Boskiej Bolesnej. Popołudniu nie będzie Bierzmowania.

Ślub. Dnia 20 bm. we wtorek odbędzie się o godzinie wpół do 12 przedpołudniem w kościele OO. Bernardynów ślub p. Władysława Gucklera, komisarza policji, z panną Marją Walichiewiczówną, córką radnego miejskiego i właściciela pracowni rymarskiej.

Konkurs na posagi. Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na dwa posagi po 475 koron każdy, dla ubogich dziewcząt służących, które z fundacji imienia cesarza i króla Franciszka Józefa I, założonej przez śp. dra Józefa Kazimierza Malinowskiego, ku uczczeniu i zachowaniu pamięci odwiedzin miasta Lwowa w roku 1880 przez cesarza, będą wylosowane w dniu 11 września br. Do losowania posagów przypuszczone będą tylko dziewczęta służące, które z powodu rodzaju służby przebywać muszą stale w domu służbodawcy, a których utrzymaniem jest wynagrodzenie za zwykłe usługi osobiste, a więc: pokojowe, garderobiane, kucharki, szwaczki i t. p. Termin podania do 20 lipca br.

Skład rady miejskiej, uzupełnionej wreszcie wczorajszymi wyborami, jest następujący: Rada z powodu śmierci śp. Drexlera liczy tylko 99 członków. Z dawnych członków, których mandaty upływają w r. 1908, wchodzą w skład rady pp.:

Acht, dr Aschkenase, Bardasz, Beiser, Bieniedzki, dr. Byk, Chołodecki, Ciechulski, Czarnecki, Dzieślewski, dr. Dziwiński, Getritz, dr. Głąbiński, dr. Gryziecki, Hudec, Ihnatowicz, Jankowski, Jaworski, Kroch, Lewicki, dr. Lilien, dr. Lisiewicz, Makowicz, Makusz, Markiewicz, dr. Maryański, Misiński, Pawlewski, Pawliszak, Piatowski, Próchnicki, Rewakowicz, Riedl, dr. Rucker, dr. Rutowski, Schleyen, Sklepiński, Śliwiński, Soleski, Stachiewicz, Thom, Wczelak, Wencel, Wiksel, Zawadzki.

Z 50 wylosowanych, wybrani zostali ponownie: Dr. Baczewski, Blumenfeld, dr. Byk, dr. Caro, dr. Ciesielski, Ciuchciński, dr. Dulęba, Dzikowski, Friedrich, Gaberle, Gubrynowicz, dr. Holzer (na 3 lata), Jonasz, Lang, ks. dr. Lenkiewicz, Lerski, dr. Loewenstein, dr. Mahl, Majerski, Michalski, Mikuliński, Neuman, dr. Pisek, Podłowski, dr. Radziszewski, Rawski, dr. Reiss, dr. Roszkowski, Schayer, dr. Szpilman i Walichiewicz.

Po raz pierwszy wybrani zostali: dr. Adam, dr. Battaglia, Biechoński, ks. Dawidowicz (3 lata), dr. Dwernicki, dr. Dylewski, Eppler, Feldstein, Hauser, Hawranek (3 lata), Hingler, Laskownicki, Łukawski, dr. Mikołajski, Rappaport, Seltenreich, dr. Starzewski (na 3 lata), dr. Steczkowski, dr. Stesłowicz, Szydłowski, dr. Tomaszewski, dr. Wasung i Włodzimirski.

P. Łukawski nie zasiadał w poprzedniej kadencji, dlatego też jest pomieszczony pomiędzy tymi, którzy zostali po raz pierwszy wybrani.

Z teatru piszą nam: Sobotnia premiera pt. „Sprawa Mathieu", wyborna krotochwila w 3 aktach Tristana Bernarda, ubawi naszą publiczność swoją iście francuską werwą; jest to rzecz napisana z prawdziwie komicznem zacięciem, polegającem na niezwykle zabawnych pomyłkach w poszukiwaniu wstępnem sprawy, oddanej sądowi do rozwiązania, z pominięciem atoli drażliwych sytuacyj, tak zawzięcie uprawianych przez niektórych farsistów francuskich. W przedstawieniu główne role spoczywają w rękach pp.: Czaplińskiej, Rybickiej, Sławiń-

skiej, Hierowskiego, Wysockiego, Kliszewskiego, Rasińskiego i Preissnera.

Zwłoki dziecka w dole kloacznym. Jan Żyta, robotnik kanalarski, zatrudniony w przedsiębiorstwie czyszczenia kanałów Szperlinga, przyszedłszy o godzinie 4 nad ranem do miejsca ustępowego na placu Strzeleckim, znalazł w dole kloacznym owinięte w trzy brudne szmaty zwłoki noworodka płci żeńskiej, które prawdopodobnie wrzucono tam ubiegłej nocy. Na miejsce wypadku udała się komisja policyjno-sanitarna, a lekarz miejski dr. K., stwierdził, iż dziecko to przyszło na świat żywe. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Władze policyjne wdrożyły śledztwo za wyrodną matką.

Kronika krakowska. (Telefonem) Komitet pomocników handlowych ogłasza odezwę po rogach ulic, zawiadamiającą, że począwszy od 12 bm. postanowili kupcy krakowscy, czyniąc zadość żądaniu swych pomocników handlowych, zamykać sklepy bławatne z bielizną o godz. 8 wieczorem. Pomocnicy upraszają publiczność, aby wszelkie zakupy w tych sklepach załatwiała do godz. w pół do ósmej wieczorem.

W kołach adwokackich omawianą jest sprawa zaprowadzenia spoczynku niedzielnego w kancelarjach adwokackich. Sprawa ta będzie poruszona na dorocznem walnem zebraniu krakowskiej Izby adwokackiej, które się odbędzie jutro, w sobotę.

Za obrazę konduktora przyaresztowała policja przemyska trzech „von Draussen Leuten", którzy jadąc do Sambora pozwalali sobie krytykować i odkazywać „auf polnische Wirtschaft". Gdy konduktor Antoni Stojko, pełniący służbę, na wezwanie gości przejezdnych, prosił krytyków o zaprzestanie podobnych wycieczek przeciw narodowości, ci jeszcze go obrazili, wówczas zażądano interwencji policji, która tych niepohamowanych rycerzy: Paula, Weinstocka i Rotha pociągnęła do odpowiedzialności i odstawiła do sądu.

Niezwykłe zjawisko można było w Sanoku w sobotę 10 bm. obserwować na niebie między godz. $9\frac{1}{2}$— $10\frac{1}{4}$ rano. Skłębione chmury pokrywały całe niebo — z wyjątkiem niewielkiej przestrzeni jaśniejącej błękitem. W środku tej przestrzeni błyszczała tarcza słoneczna, a naokoło słońca w promieniu (jak się wydawało) kilkumetrowym, jakby cyrklem zatoczona, mieniła się barwami tęczowemi bardzo regularna obręcz tej szerokości, jaką zwykle tęcze na niebie mają. Wyrazistość barw tej tęczy kolistej nie była jednakową, w niektórych miejscach przechodziła w barwę szarą przejrzystą. Gdy słońce zaćmiły chmury, zakryły także i ową tęczę, ale widocznie była oną ponad warstwą tych cięższych chmur, bo gdzie chmury były przedarte, widać było wyraźnie w tem miejscu część tęczy niezmienioną co do barwy i położenia. Niedługo potem gdy chmury odsłoniły tarczę słoneczną, widać jeszcze było całą tęczę, ale po chwili zaczęła bledną, rozpraszać się, aż wreszcie rozwiała się nie wśród chmur lecz na jasnem tle błękitu.

† Prof. Mikulicz. Jak donieśliśmy w telegramach, zmarł we Wrocławiu na raka żołądka słynny chirurg, profesor uniwersytetu wrocławskiego, dr. Mikulicz Radecki, Urodzony na Bukowinie, śp. Mikulicz studjował medycynę w uniwersytecie wiedeńskim, a po jej ukończeniu i specjalnej nauce został asystentem słynnego chirurga dra Billrotha. W młodym wieku był profesorem chirurgji w uniwersytecie Jagiellońskim. W roku 1887 opuścił prof. Mikulicz Kraków i przeniósł się do Królewca, gdzie objął katedrę chirurgji, a po kilku latach działalności w uniwersytecie tamtejszym został profesorem w uniwersytecie w Wrocławiu.

Śp. prof. Mikuliczowi zawdzięcza tysiące pacjentów życie, które ocalił im, wyrywając skutecznie z ciężkiej choroby. — Zmarły był najwybitniejszym chirurgiem doby obecnej i ogłosił długi szereg prac ze swego zakresu. — Uczniami i asystentami jego byli prof. Kader, śp. Trzebicki, docent Chlumsky i inni.

Głodomór Sacco. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, głodomór Sacco, który w szklanej celi w kawiarni Pertla w Wiedniu przez 21 dni wytrwał bez pożywienia, posilając się tylko wodą mineralną, ukończył przedwczoraj wieczorem swój popis i opuścił celę. Schudł ogromnie, zresztą jednakże czuł się zdrowym. Na to widowisko przybyło mnóstwo publiczności, która zewsząd, z lóż i z parteru skierowała lornetki na Sacca. Gdy otworzono jego celę, Sacco spożył winną zupę z chlebem, a potem dopiero przedstawił się publiczności. Później spożył obfitą wieczerzę, a goście oglądali każdy kawałek potrawy, znikający w ustach głodomora. Sacco zjadł trzy talerze winnej polewki, faszerowany kotlet ze szpinakiem i groszkiem cukrowym, ryż na mleku, poziomki i wiśnie, a potem wypił szklankę mleka i czerwonego wina.

Zapis Rothschilda na kolonizację żydów. Petersburg. (Tel. pryw.) Otrzymano tu wiadomość, że zmarły Alfons Rothschild zapisał w testamencie 6 miljonów franków na rzecz kolonizacji izraelitów, przeznaczając tę sumę głównie na cele kupna ziemi dla skolonizowania jej w państwie rosyjskiem, o ile to będzie możliwe.

Wypadek na polowaniu. Grac. (Tel.) Były gubernator niemieckiej Afryki wschodniej Wismann, znany z popełnianych przez się okrucieństw, został dziś na polowaniu w Frischern zastrzelony.

Dżuma. Londyn. (Tel.) W Manschesterze zdarzył się jeden wypadek dżumy z wynikiem śmiertelnym. Zmarły przyjechał był na okręcie z Buenos Ayres drogą na Hamburg.

Z kraju.

Jarosław. (*Samobójstwo*). Huzar 13 pułku Géza Losó, z zawodu szewc, zastrzelił się w niedzielę popołudniu z karabinu służbowego. Kula przeszyła czaszkę od skroni do skroni, wpadła do mieszkania podoficera rachunkowego tego samego pułku, Zaruby i ugodziła jego żonę Marję w lewy łokieć w chwili, gdy gościom swoim podawała przy stole kawę. Marja Zarubowa doznała zupełnego strzaskania kości i w stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala wojskowego, gdzie pozostaje pod opieką lekarza pułkowego dra Ambrożego Celewicza. Stan rannej jest groźny i prawdopodobnie zajdzie konieczność odjęcia ręki po ramię. Przyczyna samobójstwa Losó nieznana, dziwnem jest tylko, że w krótkim czasie zdarzył się drugi wypadek samobójstwa w tym samym szwadronie rotmistrza Csereya, który jest człowiekiem bardzo względnym i dbałym o podwładnych.

(*Szkoły*). Konferencja nauczycielstwa ludowego powiatu jarosławskiego, odbędzie się w Jarosławiu w dniach 30 czerwca i 1 lipca rb. Na konferencji dokona nauczycielstwo wyboru swego delegata do rady szkolnej okręgowej.

(*Szpital*). Niespodziewany rozwój szpitala powszechnego, pod znakomitem kierownictwem dra Tadeusza Fechtera, wymaga niezbędnie powiększenia sił lekarskich. Obecnie ilość chorych przewyższa liczbę 160, przeto dyrektor z jednym sekundarjuszem nie mogą podołać obowiązkom, tem więcej, że codziennie zachodzi potrzeba wykonania nawet po kilka operacyj chirurgicznych. Wydział krajowy powinien koniecznie powiększyć personal lekarski, choćby o jednego jeszcze sekundarjusza.

(*Koniokrady*). O północy z 14 na 15 bm., schwytała policja miejska dwóch żydów, jadących nader szybko końmi przez miasto. Z badań okazało się, że konie pochodzą z kradzieży. Są to dwa wałachy, ciemne kasztany, dobrze utrzymane, $17\frac{1}{2}$ miary, sześcioletnie. Prawdopodobnie nie były konie kute, gdyż brak podków i znaków z ufnali. Jeden z koni miał kantar z niebieskiem suknem okładanymi bokami, jak używają w Rosji. Gdzie konie skradziono, nie chcą przytrzymani wyjawić. Poszkodowany winien się zgłosić do sądu w Jarosławiu, lub do magistratu.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 15 czerwca. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 10 do 15 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało słabe.

Sprzedawano: hreczkę z dalszych okolic po 5·50 do 6·25 rs., proso z dalszych okolic po —·— do —·— rs., owies z dalszych okolic po 4·10 do 4·35 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·— do 3·25 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·80 do 3·95 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Budapeszt** 16 czerwca. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·64 do 15·66; żyto na październik 12·74 do 12·76; owies na październik 11·04 do 11·06; kukurydza na lipiec 15·08 do 15·10; kukurudza na maj 1906 r. 11·04 do 11·06; rzepak na sierpień 24·40 do 24·60. Oferty na pszenicę: dostat. Chęć kupna: dobra. Usposobienie: słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 16 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 662·50, Akcje węg. Zakł. kred. 778·50, Akcje Anglobanku 308·—, Akcje Unionbanku 541·50, Akcje Laenderbanku 453·50 Akcje Bankvereinu 551·75, Akcje Bodencredit 1016·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 550·—, Akcje kolei państw. 665·50, Akcje kolei połud. 87·—, Kolei Elbethal 445·—, Akcje kolei Północnej 5795, Akcje kolei Czerniowieckiej 585·—, Akcje Alpiny 528·—, Akcje Rima Muranji 551·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2654, Akcje fabryki broni 578·—, Akcje tureckie tytoniowe 362·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 975·—, Oblig. węg. indemn. 97·10, Renta majowa 100·40, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 97·50, 5½ l. listy Towarz. kred. ziems. 100·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·10, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 101·90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 111·50, 5% obligacj kom. Banku krajow. 100·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 102·15, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·10, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·50, Losy tureckie 142·75. Marki 117·38, Ruble 253·—

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego